

## Dżungla stopni i tytułów

Szeroka opinia społeczna, część mediów, a nawet pewien odsetek pracowników uczelni czy jednostek naukowych nie bardzo sobie radzi z poprawnym używaniem poszczególnych terminów.

Prof. Marian Gorynia

Z pewnością znajdują się tacy, którzy stwierdzą, że w tytule popełniono grzech przesady, określając jako dżunglę sytuację w nazewnictwie stopni naukowych, tytułów i stanowisk w Polsce. Oczywiście część osób funkcjonujących w nauce i szkolnictwie wyższym opanowała biegle różnice między przywołanymi terminami, ale jednocześnie szeroka opinia społeczna, część przedstawicieli mediów, a nawet pewien odsetek pracowników uczelni, jednostek naukowych bądź badawczych nie bardzo sobie radzi z poprawnym używaniem poszczególnych pojęć.

Bardzo charakterystyczne są na przykład sytuacje, gdy doktoranci po obronie pracy doktorskiej i uzyskaniu stopnia naukowego doktora wpisują do swoich życiorysów informację o uzyskaniu tytułu doktora. Można by mnożyć przykłady podobnych pomyłek w mediach. Stopnie, tytuły i stanowiska mają oczywiście swoje umocowanie ustawowe i wydawałoby się, że znajomość najważniejszych regulacji powinna wystarczyć do swobodnego posługiwania się tymi pojęciami.

Okazuje się, że z jednej strony znaczna liczba możliwości, a z drugiej pole swobody pozostawione przez regulatora sprawiają, że oficjalne firmówki, wizytówki, strony internetowe itp. zawierają zapisy nie do końca zrozumiałe, dość dowolne i w znacznej części niejasne dla szerszej publiczności. A przecież gdzie jak gdzie, ale w sferze nauki i szkolnictwa wyższego powinniśmy z definicji dążyć do jednoznaczności.

### Stopnie naukowe

W Polsce istnieją dwa stopnie naukowe - stopień naukowy doktora i stopień naukowy doktora habilitowanego. Nadawanie obu stopni uregulowane jest w ustawie z 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki.

W ustawie tej zapisano, że stopniami naukowymi są stopnie doktora i doktora habilitowanego określonej dziedziny nauki w zakresie danej dyscypliny naukowej oraz że stopniami w zakresie sztuki są stopnie doktora i doktora habilitowanego określonej dziedziny sztuki w zakresie danej dyscypliny artystycznej. Wynika z tego jasno, że używanie określenia "tytuł doktora" albo "tytuł doktora habilitowanego" pozbawione jest podstaw prawnych.

Stopnie naukowe zwykło się zapisywać przed imieniem i nazwiskiem osoby, której przysługują (dr Jan Kowalski, dr hab. Jan Kowalski). Jeśli ktoś posiada stopień wyższy (stopień doktora habilitowanego), to przed nazwiskiem podaje się tylko skrót dr hab, nie dodając już informacji o wcześniej uzyskanym stopniu doktora. I właściwie w obszarze stopni naukowych na tym się kończą wszelkie obowiązujące regulacje. Sytuacja przedstawia się więc bardzo prosto i jednoznacznie.

### Tytuł naukowy

Jeśli chodzi o tytuł naukowy, to regulacje wspomnianej ustawy są równie lakoniczne i jednoznaczne. Zapisano w niej, że tytułem naukowym jest tytuł profesora określonej dziedziny nauki oraz że tytułem w zakresie sztuki jest tytuł profesora określonej dziedziny sztuki. Tytuł naukowy profesora zwykło się pisać przed stopniem naukowym uzyskanym przez daną osobę (prof. dr hab. Jan Kowalski). Jednakże tutaj pojawia się komplikacja historyczna. Otóż w dość odległych czasach w ustawie obowiązującej przed 27 września 1990 roku zawarte były

regulacje rozróżniające dwa tytuły naukowe profesora, między którymi istniała określona gradacja: niższy tytuł profesora nadzwyczajnego i wyższy tytuł profesora zwyczajnego. Ustawa przestała obowiązywać, ale osoby, które uzyskały określone tytuły pod jej rządami, miały prawo do czasu wejścia w życie ustawy z 2003 roku posługiwać się wówczas uzyskanymi tytułami (prof. zw. dr hab. Jan Kowalski; prof. nadzw. dr hab. Jan Kowalski. W tej sprawie warto zacytować treść art. 41 ust. 3 ustawy z 12 września 1990 roku o tytule i stopniach naukowych (wprowadzającej jeden tytuł naukowy profesora):

"Art. 41.

3. Tytuły naukowe profesora zwyczajnego i profesora nadzwyczajnego, nadane na podstawie dotychczasowych przepisów, stają się tytułem naukowym profesora, określonym w niniejszej ustawie, z tym że osoby posiadające tytuł profesora zwyczajnego lub profesora nadzwyczajnego zachowują prawo używania nadal tytułów naukowych w dotychczasowym brzmieniu".

Przytoczony artykuł wraz z całą ustawą z 12 września 1990 roku został uchylony 1 maja 2003 roku, tj. z dniem wejścia w życie aktualnej ustawy z 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Nowa ustawa nie zawiera postanowienia o zachowaniu prawa osób posiadających tytuł naukowy profesora zwyczajnego lub profesora nadzwyczajnego do używania tytułów naukowych w brzmieniu z daty ich nadania. Taki stan prawny wskazuje, że to prawo wygasło 1 maja 2003 roku i od tego dnia informacja o posiadanym tytule naukowym powinna brzmieć: profesor.

Za takim rozstrzygnięciem przemawiają też względy celowościowe zmian w zakresie tytułów naukowych (ujednoczenie i uproszczenie) - jeden tytuł naukowy. Innymi słowy, zgodnie z zapisami ustawy z 2003 roku, informacja o posiadanym tytule naukowym powinna obecnie zawsze brzmieć: profesor, tj. także w sytuacji, gdy nauczycielowi akademickiemu nadano tytuł naukowy (przed 27 września 1990 roku) profesora zwyczajnego albo profesora nadzwyczajnego.

Wydaje się jednak, że mając na uwadze konstytucyjną zasadę ochrony praw słusznie nabytych oraz szczególnie prestiż społeczny związany z posiadaniem tytułu naukowego profesora zwyczajnego, należy uważać za słuszne i usprawiedliwione kontynuowanie praktyki używania tego tytułu naukowego zarówno przez osoby, którym został nadany przed wejściem w życie ustawy z 1990 roku, jak i przez członków społeczności akademickiej w stosunku do takich osób. Tym bardziej że do czasu wejścia w życie ustawy z 2003 roku, według przepisów ustawy z 1990 roku i ustawy wcześniejszej, tytuły naukowe (określone tymi ustawami) były dożywotnie.

Jednocześnie należy zauważyć, że spotykane niekiedy zapisy (prof. zw. dr hab. Jan Kowalski) w odniesieniu do osób, które uzyskały tytuł profesora pod rządami ustawy z 1990 roku i później, są więc albo nadużyciem, albo nieporozumieniem. Na pewno są jednak błędne i dezorientujące. Osoba taka po tytule profesor (prof.) nie powinna pisać zw. (ani nadzw.), gdyż przysługuje jej po prostu tytuł profesora (prof.).

Spotykane czasami dążenie do pisania prof. zw. dr hab. wynikać może z nieświadomego pomylenia dwóch porządków - jednego dotyczącego podawania tytułu naukowego i drugiego dotyczącego stanowisk profesorskich związanych z zatrudnieniem w ramach stosunku pracy na uczelni, w jednostkach naukowych czy badawczych.

#### Stanowiska profesorskie

Zgodnie z przepisami ustawy z 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym w szkołach wyższych mogą być tworzone dwa stanowiska profesorskie - profesora nadzwyczajnego i profesora zwyczajnego. Pracownicy naukowo-dydaktyczni i naukowcy mogą być ponadto zatrudniani na stanowiskach profesora wizytującego, adiunkta, asystenta. Przepisy ustawowe określają, że na stanowisku profesora zwyczajnego może być zatrudniona osoba posiadająca tytuł naukowy profesora, zaś na stanowisku profesora nadzwyczajnego może być zatrudniona osoba posiadająca stopień naukowy doktora habilitowanego lub tytuł naukowy profesora.

Regulacje dotyczące stanowisk profesorskich wprowadzają pewną komplikację, gdyż okazuje się, że oprócz posiadania tytułu naukowego profesora, niejako w innej płaszczyźnie (stosunku pracy), można zajmować jedno z dwóch stanowisk profesora, tj. stanowisko niższe - profesora nadzwyczajnego, albo stanowisko wyższe - profesora zwyczajnego.

Zasygnalizowana komplikacja nie jest jednak nie do pokonania. Jej usunięcie wymaga jednoznacznego określenia, w jaki sposób zapisywać stopnie naukowe i tytuł naukowy oraz stanowiska. W zasadzie nie występują problemy z pisownią tytułu i stopni - tutaj przyjął się zapis, że jeśli ktoś posiada tytuł naukowy, to najpierw podaje się tytuł, a potem stopień (prof. dr hab. Jan Kowalski). Zamieszanie spowodowane jest przez to, że oprócz tytułu profesora pojawiają się stanowiska profesorskie.

Rozwiązanie tego problemu jest jednakże bardzo proste - musiałaby zostać przyjęta reguła, że tytuł piszemy przed stopniem poprzedzającym imię i nazwisko, a zajmowane stanowisko podajemy po nazwisku. Wydaje się, że uczynić to może wyłącznie minister nauki i szkolnictwa wyższego. Tym samym celowe byłoby zawarcie w obu wymienionych ustawach (ustawa o stopniach i tytułach oraz ustawa - Prawo o szkolnictwie wyższym) delegacji dla ministra, by wprowadził jednolite, przejrzyste i jednoznaczne rozwiązanie. Jeśli wystarczy regulacja na poziomie ministerialnym, bez delegacji ustawowej, to tym bardziej należy ją szybko wprowadzić w życie. Uchylenie się przez państwo od spełniania funkcji regulacyjnej w tak wrażliwej społecznie sferze nie jest dobrym rozwiązaniem.

*Autor jest rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, zastępcą przewodniczącego Kolegium Rektorów Miasta Poznania i przewodniczącym Konferencji Rektorów Uczelni Ekonomicznych. Prezentowane w tekście poglądy to wyłącznie opinie autora tekstu, a nie instytucji, które reprezentuje.*



Numer wydania: 10386

Strona: B-012